

# A R T Y K U Ł Y

Lech M. Nijakowski

Uniwersytet Warszawski<sup>1</sup>

## WPROWADZENIE

Studia nad ludobójstwem są w światowej nauce szybko rozwijającym się polem badawczym. W wysiłku wyjaśnienia i zrozumienia tej najbardziej tajemniczej z masowych zbrodni łączą się specjaliści z bardzo różnych dyscyplin. *Genocide studies* są dobrze zinstytucjonalizowane w świecie akademickim – istnieją specjalistyczne ośrodki i branżowe pisma. Tymczasem w Polsce znajdujemy niewielu badaczy aktywnie pracujących na tym obszarze. Bardzo wielu historyków zgłębia wprawdzie ludobójstwo niemieckie, mówi się wręcz o polskiej szkole badań nad Holocaustem, ale komparatystyczne studia, starające się wyjaśnić mobilizację ludobójczą i stworzyć teorie (przynajmniej średniego zasięgu) pozwalające oszacować ryzyko wystąpienia ludobójstw w różnych zapalnych punktach świata, są bardzo nieliczne.

Tymczasem ludobójstwa nie należą do przewyciężonej przeszłości rodzaju ludzkiego. Przede wszystkim nigdy nie były wyjątkami od normalnego biegu dziejów, przejawami nagłego szaleństwa i załamania się praw społecznych. Częścią mobilizacji ludobójczej są procesy, które na co dzień służą reprodukcji państw narodowych i samych narodów. Jak zauważył Yehuda Bauer w książce *Przemysleć Zagładę* „[...] zgroza Zagłady nie polega na tym, że była to dewiacja od ludzkich norm, zgrozą jest, że nią nie była”. Z tego punktu widzenia, określenie warunków koniecznych i wystarczających ludobójczego mordu należy do jednych z naczelných zadań nauk społecznych.

Badania nad ludobójstwami uwikłane są jednak w różnorodne walki polityczne i politykę pamięci. Od czasu, gdy neologizm ukuty przez Rafała Lemkina stał się powszechnie używanym terminem i zbrodnią zdefiniowaną w prawie międzynarodowym, często oskarża się wrogów o dopuszczanie się aktów ludobójstwa i emocjonalnie odpiera takie oskarżenia wymierzone we własną

---

<sup>1</sup> E-mail: nijakowski1@is.uw.edu.pl

wspólnotę. Już sama definicja ludobójstwa jest stawką walk w polu naukowym. Zbyt często na ołtarzu narodowej dumy składa się prawdę historyczną i wrażliwość ocalonych, domagających się publicznego uznania swej tragedii.

Po II wojnie światowej powstawały kolejne międzynarodowe konwencje mające chronić prawa człowieka i obywatela. Hasło „Nigdy więcej!” używane było w każdym możliwym kontekście. Ale praktyka państw przypominała stare zasady *Realpolitik*. Sojuszników chroniono przed oskarżeniami o zbrodnie ludobójstwa, a państwa drugiego bloku punktowano na każdym kroku. Doskonałym przykładem są Czerwoni Khmerzy – najpierw, po zdobyciu władzy w Kambodży, znaleźli się na celowniku amerykańskiej dyplomacji i propagandy, później – po przegranej z Wietnamem – chronieni byli jako pionek na dalekowschodniej, zimnowojennej szachownicy. Konwencja w sprawie zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa była martwa przez dekady. Użyto jej dopiero w latach dziewięćdziesiątych wobec zbrodniarzy z małych i słabych państw.

Numerem tym chcielibyśmy się przyczynić – w skromnym zakresie – do wzmocnienia studiów nad ludobójstwem w Polsce. Zdecydowaliśmy się na odwołanie do przypadków mniej znanych w kraju, także w świecie akademickim. Numer otwierają dwa ogólne, przeglądowe artykuły. Lech M. Nijakowski stara się pokazać, że ludobójcza przemoc jest w znacznej mierze następstwem realizacji podstawowych funkcji państw narodowych, które nie utraciły ludobójczej potencji, a w określonych warunkach może dojść do kolejnego genocydu. Karolina Wierczyńska analizuje zaś postanowienia Konwencji w sprawie zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa oraz omawia najważniejsze orzeczenia sądów międzynarodowych.

Kolejne artykuły poruszają szczegółowe, aktualne zagadnienia *genocide studies*. Błażej Popławski i Tomasz Sawczuk analizują sprawiedliwość transformacyjną w Rwandzie, kraju, w którym w 1994 roku doszło na oczach beztróskiego świata do ludobójstwa totalnego Tutsi i Twa. Szczegółowo opisują i oceniają funkcjonowanie dwóch głównych instytucji odpowiedzialnych za urzeczywistnienie idei *transitional justice*: Międzynarodowego Trybunału Karnego ds. Rwandy oraz systemu sądów *gacaca*. Michał Lubina opisuje sytuację muzułmańskiego ludu Rohingya w Birmie. Niektórzy badacze i działacze społeczni twierdzą, że Rohingya są obecnie ofiarą pełzającego ludobójstwa. Sprawa jest jednak bardzo skomplikowana i nie da się jej zrozumieć bez przedstawienia mechanizmów politycznych państwa birmańskiego. Damian Żuchowski z kolei przygląda się polityce indonezyjskiej w Papui Zachodniej, dowodząc, że można mówić o praktykach ludobójczych wymierzonych w Papuasów. Blok zamyka esej recenzyjny Błażeja Popławskiego omawiający w szerokim kontekście najnowsze książki na rynku polskim poświęconym zbrodniom w Afryce (Kenii, Afryce Południowo-Zachodniej i Wolnym Państwie Kongo).